

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRII.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokoła 1. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcyja i Administracyja we Lwowie przy ul. Sokoła 1. 7.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ —
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerczy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaką:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z dołączeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokola polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swych;

Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;

Popierać przedewszystkiem przemysł polski;

Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część obowiązująca. Ogłoszenie o zjeździe delegatów. — Część zwykła: † Edmund Cenar. — Złot związkowy w dniu 6. lipca. — Sprawy Związku sokolego. — Tabela statystyczna. — Rozszerzać skauting. — Praca fizyczna. — Kronika sokola.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwołuje niniejszem po myśli §. 18. statutu Związku

XXII. Zwyczajny Zjazd Delegatów

związkowych Towarzystw sokolich

na dzień 7. grudnia 1913

w sali Sokoła - Macierzy we Lwowie.

Przedmioty obrad ogłosi się na miesiąc przed Zjazdem.

Uwaga. Według §. 7. lit. b) statutu, każde Towarzystwo związkowe ma obowiązek wystania na Zjazd jednego delegata, Towarzystwa zaś liczące nad 100 członków z końcem ubiegłego roku administracyjnego (1912) mają prawo wystania na każdych następnym 100 członków (w pełnej liczbie) po jednym delegacie.

Według §. 17. statutu, każdy delegat ma być zaopatrzony przez Wydział swojego Towarzystwa w pisemne umocowanie. Członkom Wydziału Związku i związkowego Grona nauczycielskiego tudzież sprawozdawcy Komisji rewizyjnej przysługują prawa delegatów.

Według §. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu delegatów, wnioski samoistne tylko wtedy mogą być wzięte pod obrady, jeżeli będą zgłoszone do Wydziału Związku przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem.

Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu, lub w ogóle ustroju Związku, gdyż wnioski te musiałyby być wniesione do Wydziału Związku najpóźniej do końca kwietnia.

Czołem!

Za Wydział Związku:

Biega, sekretarz.

Fiszler, prezes.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

† Edmund Cenar.

Brakło z pośród nas jednego z najlepszych. Tego, który przez długie lata służył wiernie ideałom swej młodości, a służył nie tylko tak jak umiał, ale służył z wielkiem zrozumieniem znaczenia tych ideałów i służył bardzo skutecznie.

Umarł Edmund Cenar.

Edmund Cenar to była bezustannie pracująca myśl o najlepszych sposobach spełniania przez sokolstwo jednego z najgłówniejszych jego zadań; Cenar to wzór wytrwałego dążenia do tego, aby sokolstwo polskie posiadało jak najlepsze systemy i metody pracy około wychowania fizycznego przyszłych pokoleń, to niesłabnąca energia pobudzająca wszystkich wkoło siebie do najtrafniejszego, do właściwego określenia, co pod wychowaniem fizycznym, rozumieć i jak dlań pracować należy. Z nazwiskiem jego jest związany nieodłącznie posiew myśli na polu wychowania fizycznego w Galicyi. Samouk na tem polu, bez przykładów rodzimych, bez zachęty otoczenia niejednokrotnie go nierozumiejącego jeszcze, ale z umysłem wysoce inteligentnym, z wielką wrażliwością dla wszystkich zdobyczy w dziedzinie wychowania ciała, energią, niemal uporem do myślowych wyników zgodnych ze wszystkim tem, co obcy przy wielkich środkach prywatnych i wydatnej pomocy państwowej wówczas zasadniczo ustalali i w czyn wprowadzili. A starał się z temi zdobyczami myśli i doświadczeń poznać na miejscu. Na to poświęcał każdy wolny czas i oszczędzony grosz, wyjeżdżał za granicę i badał i śledził postępy w urządzaniach gimnastycznych u obcych. Umiał też te myśli umocnione własnem spostrzeżeniem u nas propagować i skutecznie zwalczać przesady i uprzedzenia w tych pojęciach panujące. Zatem pierwszy wystąpił do walki z wyłącznością gimnastyki niemieckiej przyrządowej, królującej niepodzielnie jako system sokoli w dusznych salach

szkolnych i naszych towarzystw, używając jako środka, hasła: Na wolną przestrzeń, na świeże powietrze. I udaje mu się przełamać uprzedzenia i wprowadzić w system gymnastyczny i plan lekcyjny gry i zabawy. W konsekwencji tego inicjuje we Lwowie korpusy wakacyjne, które sam przez kilka lat prowadzi, następnie daje inicjatywę i pomaga przy wprowadzeniu w życie pierwszych kolonii wakacyjnych. Przetrawiwszy należycie w swym umyśle pojęcie wychowania fizycznego umiał doskonale odróżnić od wartości sportu wartość gimnastyki racjonalnej. Dlatego doprowadził do skutku kurs gimnastyki szwedzkiej, którą przed kilku laty urządził w Zagrzebiu druż. Buczar, doskonały znawca tego systemu.

Za Cenara staraniem wprowadzono we Lwowie w szkołach miejskich gimnastykę obowiązkową i powierzono jemu nadzór nad nią, stwarzając stanowisko inspektora gimnastyki dla szkół miejskich. Był założycielem nieistniejącego dziś „Koła gimnastycznego nauczycielskiego“, „Towarzystwa gier i zabaw ruchowych“, w którym przez dłuższy czas pracował. Jako członek grona nauczycielskiego w Związku sokolim, był zawsze szermierzem nowych myśli i postępu, tworząc plany kursów gimnastycznych i egzaminów dla nauczycieli gimnastyki.

Poza działalnością organizacyjną szerzył myśli i przekonania, które wyznawał w dziedzinie wychowania fizycznego, piórem, którym władał umiejętnie. Pozostawił też szereg prac w „Przewodniku gimnastycznym“ i dodatku fachowym tego pisma, opracowujących tematy teoretyczne i praktyczne jak np. urządzenie sal gimnastycznych lub zabawy ruchowe. Najważniejszym z jego prac większych jest podręcznik gimnastyczny dla szkół ludowych, łączący w wykonaniu plany urzędowe ze systemem szwedzkim.

Pracowity i pożyteczny żywot tak na tem polu, jak i w pracy zawodowej nauczycielskiej przerwała ciężka słabość, której wreszcie uległ i mocny organizm. Pamięć jego działalności około odrodzenia fizycznego narodu zostanie na zawsze w historii tego ruchu.



Ś. p. Edmund Cenar.

Historia działalności tego skromnego, a tak wielce zasłużonego pracownika jest ściśle złączona z historią Sokolstwa polskiego. Jako uczeń V. kl. szkoły realnej zostaje w r. 1872 „vorturnerem“ czyli pomocnikiem nauczyciela gimnastyki i od tego czasu pełni służbę sokola, początkowo jako nauczyciel gimnastyki i członek grona naucz. a następnie od 1882. do 1891. r. jako zastępca naczelnika Sokola-Macierzy. Umysł jasny i inteligentny chwyta w lot każdą nową myśl na polu wychowania fizycznego i staje się jej gorliwym propagatorem i orędownikiem. Kiedy w r. 1873. przybył do Lwowa Fr. Hochman uczeń Tyrsza twórcy gimnastyki sokolej czeskiej — Cenar wraz z kilkoma zaledwie nauczycielami gimnastyki staje przy boku mistrza zapoznaje się z jego systemem, pomaga mu gorliwie do wyrugowania akrobatycznego systemu gimnastyki niemieckiej, a wprowadzenia racjonalnej gimnastyki Tyrsza. Po ustąpieniu Tyrsza opuszcza Sokół lwowski i przenosi się na nauczyciela gimnastyki do zakładu gimnastycznego Dr. Madeyskiego, gdzie był przez 2 lata. Następnie od r. 1877. pozostaje już bez przerwy przy „Sokole“, pracuje dla niego jako nauczyciel gimnastyki, członek rozmaitych sekcji i komitetów. Były to

dla Sokola czasy najcięższe; musiano prowadzić walkę na dwa fronty; z apatją społeczeństwa i nad wyraz oplakany stanem finansowym. Grono młodych zapaleńców z śp. Durskim i Cenarem na czele pracuje z całych sił nad pomnożeniem funduszków Towarzystwa na budowę własnego gmachu, który stanął w r. 1884. W międzyczasie w r. 1880. zdaje jako prywatysta maturę seminaryjalną i uzyskawszy we Lwowie posadę nauczycielską pozyskuje nowe pole do pracy. Nie opuszczając szeregów sokolich oddaje się z całym zapalem pracy nauczycielskiej, zużytkowując swą wiedzę w kierunku wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

W r. 1891. ustępuje ze stanowiska zastępcy Sokola-Macierzy, jakkolwiek w pracy sokolej wcale nie ustaje. Punkt ciężkości jego pracy przesuwa się więcej w stronę nauczycielstwa. Zakłada koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, z którego później powstało osobne gniazdo sokole „Sokół II“; w ten więc sposób śp. Cenar pierwszy dał początek w powstaniu Sokolów dzielnicowych.

Ostatni dziesiątek XIX. stulecia poświęca specjalnie poznaniu stanu wychowania fizycznego młodzieży za granicą. Co roku podczas wakacji wyjeżdża do Anglii, Francji, Szwajcaryi, Niemiec i Szwecyi i wszędzie bada stan i metody ćwiczeń cielesnych. W Anglii poznaje sporty, gry i zabawy, ich znaczenie pod względem zdrowotnym i wychowawczym, w Sztokholmie zaś zapoznaje się pobieżnie z systemem gimnastyki Linga — poznaje jej wartość i ocenia jej wyższość nad gimnastyką niemiecką i czeską.

Podróże te i studia wywołały w jego umyśle zupełny przewrót w poglądach na dotychczasowy system gimnastyki u nas, staje się zdecydowanym zwolennikiem gimnastyki szwedzkiej, wraz z grami i zabawami nawolnem powietrzu.

W ostatnich latach, już bardzo cierpiący i z podkopaniem znacznie zdrowiem oddał się wyłącznie pracy pisarskiej redagując „dodatek techniczny do Przewodnika. Lecz działalność ta jego końcowa nie była bez wydatnych rezultatów i po-

przednio. Przewodnik gimnastyczny pełny jest jego cennych prac, które odznaczają się przedewszystkiem jasnością rozumowania. Dotykał różnych przedmiotów, ale głównie skierowywał uwagę sokolstwa i czynników wychowawczych na młodzież szkolną. Bo czy przyswajał naszemu dotychczasowemu systemowi gimnastycznemu tak zwane rozmaitości, i czem był pierwszym w sokolstwie, czy rozstrząsał pytanie „Dlaczego nie postępujemy?“, czy zastanawiał się nad „stosunkiem Sokola do szkoły ludowej“, czy wreszcie opracowywał „korowody“, „gimnastykę dla dziewcząt“, „ćwiczenia laską“, „na skrzynce“, lub „gry i zabawy“ — czynił to zawsze z myślą o młodzieży jako o najważniejszym materiale ludzkim w wychowaniu fizycznym.

Jednak nietylko ujmował w swych myślach i referatach dydaktyczną stronę sprawy, której tak wiernie, a wydatnie służył. Umiał on wskazać i stronę organizacyjną tej działalności sokolstwa i wogóle wychowawców. Píše bowiem w „Przewodniku“ wyczerpujące wskazówki, „O urządzeniu sal i boisk dla szkół ludowych średnich“, podaje wzory „Jak budować prządy szwedzkie“. daje wreszcie światły „program organizacji wychowania fi-

zycznego w szkołach ludowych". A istotnie bardzo zasłużył się sokolstwu doskonałym referatem „O reformie metody gimnastycznej“, który złożył wydziałowi Związku po kursie zagrzebskim.

Pracą tą wyczerpującą, z dobrą formą ujętą, złożył dowód, że był wówczas w sokolstwie polskim najlepszym teoretykiem w zakresie metodycznym. Niejedno może z jego ówczesnych stanowisk — było to przed 10. laty — nie dałoby się dzisiaj utrzymać. Jednak jego inteligencja i bystrość nieopuszczająca go do ostatniej chwili świadczyły, że potrafił myśl dalej rozwijać i prostować niedokładności.

Był dobrym, wzorowym sokolem. Pamięć o nim zostanie trwałą tak w obecnych jak i przyszłych szeregach naszych.

Złot związkowy w dniu 6. lipca.

(Ciąg dalszy).

Przemarsz całej siły zebranej na zlocie przez miasto do obozu, raczej do miejsca na biwak przeznaczanego, nie miał również jak cały zlot charakteru „pochodu uroczystego“. Był to rzeczywisty powrót z ćwiczenia polowego, w którym zachowano tylko związki organizacyjne poczynione stosownie do potrzeb ćwiczenia a wyłączono zupełnie uroczystą dekoracyjność dotychczasowych pochodów, w których często nie można było odgadnąć, który pluton do której drużyny należy, i czy „plutonowy“ idzie za swym plutonem, czy prowadzi zastępowy.

Wszyscy druhowie nie biorący udziału w ćwiczeniach zebrali się pod teatrem w kolumnie szóstkowej mając na czele zstendar związkowy, wiceprezesa związku dha Turskiego z dwójką wydziałowych, którzy po ćwiczeniu bezpośrednio do miasta wrócili. Kolumna ta licząca do półtorej setki druhow czekająca na powracających z ćwiczeń. Tuż przed 12-tą pokazało się u wylotu ul. Żółkiewskiej czoło kolumny wracającej z ćwiczeń. Konno prowadzili je prezes związku dh Finer, naczelnik dh Wyrzykowski i instruktor dh Haller. Za nimi jechały dwa oddziały konne sokoła-macierzy i Lwów III. i szły wszystkie okręgi ze sztandarami gniazd centralnych w formacji hufcowej, tak jak były podzielone rano na miejscu zboru między trzy brygady. Za sokołami szli skauci pod swoim naczelnictwem, a za nimi ciągnął się cały park wozów. W połowie ulicy akademickiej, na placu przed izbą handlową, przedeflowały szeregi nasze przed sztandarem związkowym i starszyna. Trwało to zwyż godziny. Ostatnie wchodziły szeregi skautowe w ulicę św. Mikołaja o 1¹/₄ z południa.

Pochód mimo braku uroczystej nazwy zrobił na bardzo tłumnie zebranej publiczności doskonałe wrażenie. W szeregach nie widziało się znużenia, chyba u jakichś bardzo nielicznych jednostek, co nie jest zresztą nadzwyczajnością. A i wysiłek choć duży, nie był znowu nad siły ludzi zdrowych, młodych lub w sile wieku będących i jako tako w trud podobny wdrożonych. Droga w całości przebyta to znaczy z dworca „podzamcze“ na plac zboru (4 km), przez plac ćwiczeń (do 5 km), do gościńca żółkiewskiego (do 2 km) i do miejsca biwaku (do 12 km) nie przenosiła 23 km.

Miejsce wybrane na biwak i ćwiczenia publiczne ma wszelkie zalety do takich celów wymagane. Niestety długotrwałe tegoroczne sloty w połączeniu z gruntem nieprzepuszczalnym sprawiły wiele trudności. Gdyby nie słońce, które od południa dobrze przygrzewało byłby pobyt w parku gier i zabaw ruchowych na biwak przeznaczonym niemożliwy zupełnie. Tak było mokro i niewygodnie, ale się przetrwało. Ostatnie szeregi sokole mogły się oddać spoczynkowi chwilowemu około 2-iej godziny, a już o 2:30 zaczęto się ustawiać do próby ćwiczeń wolnych. Odpoczynku zatem zbytniego nie było, a próba się nie odbyła.

Na ćwiczenia publiczne wybrano tor wyścigowy. Zużytkowano istniejące tam trybuny, częściowo je uzupełniono tak, że jeden bok olbrzymiego boiska tylko na nowo zabudowano. W ten sposób urządzone miejsca dla publiczności na dwóch bokach kolosalnego prostokąta. Uczyniono to wszystko stósownie do wymagań miejsca dla musztry pułku. A w tem tkwił wybitnie błąd, który spowodował natłok publiczności, co jeszcze jest złem mniejszem, i wyolbrzymił miejsce na ćwiczenia przeznaczone, co było już gorszem. Bowiemy publiczność była za daleko od wszystkich grup ćwiczących i nie wiele widziała. A po to są ćwiczenia publiczne, aby widzieli co się robi, ci, co patrzyć przyszli.

Ćwiczenia publiczne składały się z ćwiczeń wolnych, wspólnych, z lekcji gimnastycznej wzorowej według systemu Linga, musztry pułku i ćwiczeń skautowych. W ten sposób chciało zademonstrować pogromem całodziennego zajęcia w czasie zlotu, plan robót w sokole i ich cel. By się to stało zrozumiałem wszystkim co patrzyli na sokolstwo przez ten dzień, wydało Przewodnictwo związku pismo ulotne objaśniające te kwestye, razrzucone pomiędzy publicznością przez cały dzień. Ćwiczeniem publicznym przypatrywały się olbrzymie masy publiczności zalegającej boisko ze wszystkich stron.

Punktualnie o 3 ej nastąpiło wejście do ćwiczeń wolnych. Obliczenie przy ustawianiu się dokonane z miejsca dla naczelnika przeznaczanego dało w rezultacie liczbę 3244. Do ćwiczeń wyszli sokoli w ubraniach, bez przebierań się, po zrzuconiu tylko zwierzchnego okrycia.

Możną się szeroko spierać o to czy piękniejsze są na oko ćwiczenia masowe w ubraniach ćwiczebnych, czy barwniejsza za to była widziana wówczas pstrokaczna; można mówić wiele o tem czy wdzięczniejsem dla oka obrazem jest masa figurek w ruchu jednolitym się poruszający jak to bywało przy zastosowaniu dotychczasowych rozstępów, czy masa, w której figurki znikły z powodu rozstępu szwedzkiego a ona sama w całości swej jako olkrzymia jednostka faluje, opada, wznosi się lub tkwi w podstawie nieruchomo; można zarzucić, że ćwiczenia bez próby i należytego przygotowania „pozostawiały wiele do życzenia“, ale fotografie wskazują, że i przy długo przed występem przygotowywanych ćwiczeniach można tych samych życzeń wiele wyrazić. To pewne, że to co zwykle oko ludzkie spostrzega ma zawsze względną i rozmaitą wartość i że ostatnie ćwiczenia wolne rozpatrzone według prawideł sztuki nie stały w tyle po za wszystkimi ćwiczeniami dotychczasowymi. Ćwiczenia same podane były w „Przewodniku“ z maja b. r.

Bezpośrednio po nich wyszły na boisko zastępy męski i żeński do ćwiczenia lekcji wzorowej. Jeżeli szczupłą była na tem boisku masa 3.000 ludzi ściśniętych do tego mimośrodkowem ustawieniem, to ginęły na przestrzeni w rogach trybun lub dalszych trybunach, zwłaszcza widzowie siedzący nie wiele ich widzieli, zastępy z 20 sokolów i 20 pań. Jeszcze mężczyźni w białych kostiumach byli widoczniejsi, ale panie w granacie znikły prawie zupełnie. Za to kto widział osoby i to co one robiły odniósł wrażenie doskonałego przygotowania. Kto obserwował ćwiczenie, to z objaśnieniem w rękę mógł nabrać przekonania jak wielką wartość mają tego rodzaju ćwiczenia dla „celów sokolów“.

Ćwiczenie było następujące:

Pierwszą grupę stanowią ćwiczenia wstępne, wprowadzające całe ciało w ruch i będące niejako streszczeniem całej lekcji.

Program lekcji oddziału męskiego:	Program lekcji oddziału żeńskiego:
Pochód wprzód z podnoszeniem ramion przodem w górę i opuszczaniem bokiem w dół.	Postawa zasadna, zwroty głowy do postawy napalcowej i kucznej.

Podstawa zasadna, stawanie na palce, rzut ramion w górę i kucznięcia, postawa kuczna, ramiona w górę, do postawy przysiadnej, ramiona w bok.

Postawa przysiadna, ramiona w bok, dłonie w górę, rzuty ramion w górę, bok, przód i dół.

Z postawy przysiadnej, ręce na barki, postawa kłęczno-rozkroczna, ramiona w górę.

Skłon wstecz z przenoszeniem ramion w bok, dłonie w górę.

Postawa kłęczna, ręka prawa w górę, lewa na biodro, skłon w bok.

Postawa przysiadna, ręce na biodra, zwroty głową rzutem.

Postawa zasadna wykrok (a) do postawy napalcowej, ramiona w górę, kucznięcia z przenoszeniem ramion w bok.

Druga grupa. Skłon napięty, ćwiczenie bardzo intensywne, wyprostne, w wysokim stopniu przeciwdziałające nieprawidłowej postawie (wypukłych pleców), którą przy codziennej pracy jesteśmy zmuszeni przybierać.

Skłon napięty z siadu zwieszony przy drabinkach. Stanie na rękach.

Skłon napięty, stawanie na palce, skurcze nóg. Skłon wprzód i dół.

Trzecia grupa. Ćwiczenia w zwieszeniu; działając równieź wyprostnie na całe ciało, wzmacniają ramiona, a przez to mają znaczenie praktyczne w życiu.

Zwieszenie poprzek, pochód wstecz o ramionach ugiętych, zeskok podmykiem, Zwieszenie podchwytem, wymyk przodem, siad bokiem, podnoszenie ramion w górę, odmyk wprzód.

Podpór przodem zwieszony. Pochód w górę, zeskok. Zwieszenie postawne przodem, uginanie ramion. Skok do podporu i odmyk wprzód. Zwieszenie postawne łukiem, uginanie ramion, wspieranie do podporu (:), odmyk wprzód.

Czwarta grupa. Ćwiczenia równoważne; wywierają ogromnie korzystny wpływ na system nerwowy, potęgując zdolność panowania nad ciałem, pobudzają do skupienia uwagi, wyrabiają odwagę.

Wybieg po ławeczce, pochód równoważny z kłęczkami, ramiona w bok, zeskok w lewo.

Pochód równoważny, wypady, zamachy, ramiona w górę.

Piąta grupa. Ćwiczenia karku, grzbietu i łopatek; wzmacniają mięśnie tych części ciała a wykonywane systematycznie dają ładną postawę.

Postawa tyłem jednonóż ustalona do wagi, rzut ramion w górę.

Postawa leżąc przodem ustalona (:), skłony wstecz i przód.

Szósta grupa. Ćwiczenia brzucha; mają doniosłe znaczenie, działając na organa wewnętrzne i przeciwdziałając skrzywieniom kręgosłupa.

Postawa jednonóż ustalona, ręce na biodra, skłon wstecz.

Postawa siedząc chwyt za krawędź ławki, skłony wstecz.

Siódma grupa. Chód i bieg; wywierają podwójny wpływ, wyrabiając wytrzymałość płuc i serca i ogólne zahartowanie ciała.

Pochód i bieg.

Pochód i bieg.

Ósma grupa. Ćwiczenia naprzemianstronne tułowia; równoczesna, lecz różna praca obu połów ciała przyczynia się do opanowania ciała i do jego harmonijnego rozwoju.

Zwieszenie podchwytem, wymyk przodem, siad bokiem, podnoszenie ramion w bok, odmyk wprzód.

Postawa bokiem jednonóż ustalona. Ręce na kark, skłony w bok. Waga wolna.

Dziewiąta grupa: Skoki (wolne i mieszane); wymagają długiego ćwiczenia, aby były należycie wykonane; mają wielkie zastosowanie w życiu.

Skok wolny ponad ławkę. Przeskok odwrotny ponad skrzynkę.

Skok przez ławkę. Skok podmykiem (dwulata). Skok do podporu i przeskok zawrotny (dwulata).

Ćwiczenia końcowe działają uspokajająco na płuca i serce przez głębokie, a równomierne oddechy.

Postawa zakroczna (a). Ramiona w górę, przenoszenie w bok, stawanie na palce i kucznięcia. Postawa rozkroczna. Ręce na kark, zwroty tułowia. Podnoszenie ramion przodem w górę ze zwrotem tułowia.

Wykrok (b). Ramiona w bok, skłon wstecz. przenoszenie ramion w górę. Postawa zasadna. Podnoszenie ramion w bok, górę i opuszczanie bokiem, stawanie na palce i kucznięcia. Postawa zasadna, ramiona w bok, zwrot, dłonie w górę, skłony głowy wstecz.

(C. d. n.)

Sprawy Związku sokolego.

50. posiedzenie d. 30. września. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjąwszy do wiadomości rezygnację dha Czarnika z przedstawicielstwa Związku w naczelnej Komendzie skautowej wybrano w jego miejsce dha Paneka.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha prezesa z udziału jego z d. Janikowskim w XV. Zjeździe kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych.

Przyjęto do wiadomości zamianowanie d. Waleryana Sikorskiego naczelnikiem gniazda Lwów II.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Okręgu VI. o zlocie doraźnym w d. 28. września.

Zatwierdzono program zlotu doraźnego Okręgu I. w d. 19. października i pozwolono zaprosić do udziału gniazda Okręgu II.

Pismo oddziału konnego Sokoła krakowskiego z zaproszeniem na poświęcenie proporca w d. 5. października uchwalono przesłać d. Turkiemu, prezesowi Okręgu I. z prośbą o zastąpienie Związku.

Na poświęcenie sztandaru Sokoła w Chodczkowie wielkim w d. 5. paźdz. wydelegowano d. Podlewskiego, prezesa Okręgu VI.

Sokołowi w Husiatynie pozwolono zaległe wkładki spłacić w ratach miesięcznych i rozesłać do gniazd związkowych zapisy dłużne na zebranie funduszków na pokrycie reszty kosztów budowy sokoln, przyczem wytknięto, że mając zbyt małe fundusze przedsięwziął budowę i Związkowi nie przedłożył planów, kosztorysu i projektu sfinansowania.

Sokołowi w H. odmówiono podjęcia się załatwienia sporu wynikłego między prezesem, a jednym z druhow.

Liczba bieżąca	Okręg	Liczba członków		Przeciętna liczba biorących udział w ćwiczeniach										Liczba członków Grona nauczycielskiego	L. obchodów narodowych	L. ćwic. publicznych	L. zebrzań towarzyskich	Przychód	Rozchód	Fundusz budowy sokolni	Wartość nieruchomości	Wartość inwentarza	Długi hipoteczne, i inne	Czysty majątek Towarzystwa
		ogólna	umundurowanych	członków			uczniów			uczenie														
				mężczyzn	tygodniowo godzin	kobiet	tygodniowo godzin	towarzystwa	tygodniowo godzin	innych	tygodniowo godzin	towarzystwa	tygodniowo godzin											

W k o r o n a c h

Zestawienie końcowe.

1	Okręg I.	4311	1368	1568	1172	212	178	36	634	35	4413	187	238	19	897	46	131	143	187	492	286361	182454	139169	725940	107010	404986	546883
2	Okręg II.	4155	618	308	235	57	45	11	144	9	1060	58	22	2	502	17	33	60	89	173	176617	148893	51122	382250	30658	238195	272193
3	Okręg III.	2841	828	587	414	96	51	10	205	21	3638	147	76	8	366	28	52	84	75	265	201182	185537	27650	609394	54789	388450	400735
4	Okręg IV.	3220	1189	611	450	62	52	7	201	17	1927	58	119	11	373	21	42	78	64	208	188119	165570	65632	929057	88733	634128	493194
5	Okręg V.	8110	2374	1531	1516	143	306	38	753	49	3524	167	326	29	513	27	179	143	152	429	715573	597170	116350	1939250	151026	1492191	912286
6	Okręg VI.	1707	732	503	395	63	16	2	245	16	2220	145	65	10	649	27	53	69	75	165	192771	175134	8275	964418	68167	656379	404736
7	Okręg VII.	4510	893	706	599	108	71	13	293	20	3850	162	152	12	184	32	104	110	99	442	319808	285453	77954	908763	79221	590644	447822
	Razem . .	28854	8002	5814	4781	741	719	117	2475	167	20632	924	993	91	3484	198	599	687	741	2174	2 080 431	1 740 216	486202	6 459 072	579604	4 404 973	3 477 349

W porównaniu z rokiem 1911:

29014	7158	5156	3510	634	789	152	1993	154	22115	956	1050	98	3387	200	565	613	677	2267	1 941 393	1 619 988	477300	6 190 274	566630	3 941 207	3 293 668
-------	------	------	------	-----	-----	-----	------	-----	-------	-----	------	----	------	-----	-----	-----	-----	------	-----------	-----------	--------	-----------	--------	-----------	-----------

w i ę c e j :

-	844	658	1271	107	-	-	482	13	-	-	-	-	97	-	34	74	64	-	139038	120288	8902	268798	12974	463766	183681
---	-----	-----	------	-----	---	---	-----	----	---	---	---	---	----	---	----	----	----	---	--------	--------	------	--------	-------	--------	--------

m n i e j :

160	-	-	-	-	70	35	-	-	1483	32	57	7	-	2	-	-	-	93	-	-	-	-	-	-	-
-----	---	---	---	---	----	----	---	---	------	----	----	---	---	---	---	---	---	----	---	---	---	---	---	---	---

Ogółem gniazd było w r. 1912: 241 (więcej o 3 gniazda)

△ 107 (więcej o 1)

○ 136 (" " 11)

≡ 86 (" " 1)

Objaśnienia znaków:

△ = budynek własny sokola,

○ = boisko lub miejsce pod budynek,

≡ = sztandar,

* = nie nadesłano raportu,

Śl. A. = Śląsk austriacki.

51. posiedzenie d. 7. października. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Po przemówieniu prezesa oddano przez powstanie hold pamięci zmarłego, wiele zasłużonego druha, Edmunda Cenara i uchwalono złożyć na fundusz im. Krwoczyńskiego 50 koron. Uchwalono przy tej sposobności, że delegacje Związku, Okręgów i gniazd zamiejscowych mają postępować za trumną a nie w plutonach gniazd miejscowych, które pójdą przed trumną.

Przeprowadzono długą dyskusję nad propozycją wprowadzenia do stroju polowego płaszcza, dającego się użyć i w zimie i w lecie, tudzież czapki na porę zimową. Ostatecznie zgodzono się na model płaszcza, z decyzją co do czapki wstrzymano się, aż do sporządzenia zaprojektowanego w ciągu dyskusji modelu.

52. posiedzenie d. 14. października. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Janidowskiego z uczestnictwa w uroczystym poświęceniu domu „Gwiazdy“ w d. 12. października.

Przyjęto do wiadomości zaproszenie na posiedzenie szerszego prezydium słowiańskiego Związku sokolego w Pradze d. 26. października.

Odczytano i zaprotokołowano nadesłane z powodu śmierci śp. nieodżałowanego druha Edmunda Cenara pisma i telegramy kondolencyjne Związku Sokolów polskich w państwie niemieckim, Sokola w Poznaniu, Związku sokolstwa słowiańskiego, Związku sokolstwa czeskiego, prezesa sokolskiej żupy Tyrzowej, Dra Buczara w Zagrzebiu, Wydziału I. Okręgu sokolego w Krakowie, Wydz.

Sokola w Jarosławiu i w Myślenicach, prezesa Sokola przemyskiego Dra Tarnawskiego i Wydziału Sokola w Sanoku.

Pismo towarzystwa młodzieży im. Tadeusza Kościuszki o pozwolenie gniazdom miejscowym na udział w zdjęciu kinematograficznym obrazu „Kościuszkę pod Racławicami“ odstąpiono Sokolowi-Macierzy do zbadania, poczem wyda się decyzję o pozwoleniu i warunkach jego.

Dh skarbnik przedstawia szczegółowe sprawozdanie o ruchu kasowym za czas od 1. stycznia do końca września i preliminarz na r. 1914. Wobec bardzo wielkiego niedoboru uchwalono wysłać urgensy na ręce prezesów gniazd o wyrównanie znacznej sumy zaległych wkładek, ażeby można pokryć wydatki bieżące.

Przedstawienie d. W. O. z J. przeciw wydanemu przez Przewodnictwo Związku wyrokowi dyscyplinarnemu uznano za niezasadnione i bezprzedmiotowe.

Przyjęto do wiadomości szczegółowe sprawozdanie d. Walleka z wydawnictw skautowych.

Rozszerzać skauting.

Skauting jest dzisiaj ulubieńcem społeczeństwa, bardzo modnym i budzącym nadzieje na przyszłość, co jest dla nas objawem wielce pocieszającym, gdyż fakt, że skauting w tak krótkim czasie swego istnienia potrafił zyskać sobie tyle zaufania, świadczy o tem, że jesteśmy na dobrej drodze, że skauting, jako jeden ze środków w systemie wychowania dostosowany do duszy młodzieży polskiej, mając za sobą taką miłość i wiarę społeczeństwa może się stać czynnikiem decydującym w naszym przyszłym życiu narodowym. Stwierdzenie tego faktu powinno

być dla „Sokoła“ bodźcem do dalszej pracy, tak w kierunku ulepszania samego systemu i dostosowania go do naszej duszy i naszych potrzeb narodowych — jak z drugiej strony, do rozszerzania skautingu na coraz to szersze warstwy młodzieży.

Dziś skauting ogranicza się, z małymi wyjątkami — tylko do młodzieży szkolnej, zatem do młodzieży szkół średnich, (gimnazya, szkoły realne i seminarya naucz). Jest tu i ówdzie parę drużyn skautowych złożonych z młodzieży rzemieślniczej, handlowej i szkół wydziałowych; reszta zaś młodzieży polskiej zatem przedewszystkiem młodzież wiejska, która z braku dalszej opieki starszych i wykształconych staje się po kilku latach prawie analfabetami, o duszy wyjałowionej pod względem narodowym, dalej młodzież miejska, rzemieślnicza, handlowa, robotnicza i t. d., o skautingu nie ma pojęcia. Tak dalej być nie może; jeżeli skauting ma być w istocie, tem, czem być powinien i jeżeli ma spełnić nadzieje społeczeństwa w nim pokładane, to musi objąć całą młodzież polską, ze wszystkich warstw narodu pochodząca.

Gdy przed trzema laty zabierał się „Sokół“ do wprowadzenia skautingu zwrócono się przedewszystkiem do starszej młodzieży szkolnej, jako do takiej, do której najłatwiej można było z tą myślą trafić, dzięki temu, że stojąc na wyższym stopniu inteligencji potrafi prędzej zrozumieć i dać się porwać wzniosłym zasadom prawa skautowego. Do nas przyszedł skauting angielski, zastosowany do duszy Anglika. Trzeba go więc było spolszczyć, a to wymagało już całego szeregu doświadczeń, które można zdobyć przez zastosowanie skautingu do nielicznej na razie garstki młodzieży wybranej pod każdym względem. Zabrano się do roboty najłatwiejszej, aby mieć więcej czasu i sposobności do pogłębienia idei skautowej i dostosowania jej do naszych potrzeb. Na każdym polu pracy społecznej u nas spotykamy się z ogromnym brakiem ludzi zdolnych i chętnych do pracy. To też i skauting musi się liczyć z tem, że, jeżeli pragnie, aby praca w przyszłości normalnym tokiem rozwijała się, musi dbać o wychowanie sobie całego zastępu ludzi — którzy wzrosli w tej idei poświęcą dla niej dużo ze swojego przyszłego życia. Tych pracowników ma dostarczyć przedewszystkiem szkoła średnia — która przecież i dziś zasilą stale szeregi pracowników narodowych. Liczono się wreszcie i z tem, że młodzież szkolna skupiona z różnych stron kraju w ogniskach naukowych i zorganizowana w skautingu — będzie przy każdej nadarzającej sposobności — czy to podczas wakacji — czy przerw świątecznych — rozsądnikiem idei skautowych wśród swoich rówieśników pozostałych na wsi lub w miasteczku. Naczelną bowiem, zasadą skautingu polskiego jest, że młodzież musi się sama uświadamiać i organizować, do czego służy nakaz „zwerbowania do drużyny nowego ochotnika“.

To są momenty, które usprawiedliwiają, dlaczego skauting nie poszedł dotychczas w dół do tej masy młodzieży pozostającej na razie bez opieki i organizacji. Dziś momenty te w części tylko istnieją i w miarę jak one znikają, powinien się skauting rozprzestrzeniać i schodzić w dół, zdobywać coraz to nowe doświadczenia, dostosowywać się do potrzeb młodzieży wszystkich warstw społecznych.

Idea skautingu jest już dosyć rozpowszechniona; cel i zadanie skautingu są już w głównych zarysach ustalone. Skauting służy do celów wychowania fizycznego młodzieży — ma dostarczyć narodowi dzielnych obywateli-żołnierzy. Jak dziś „Sokół“ pojmuję wychowanie fizyczne — nie jest dla nikogo tajemnicą i kto choć trochę sprawami sokolemi się zajmuje, ten wie, że „Sokół“ przez wychowanie fizyczne rozumie nie tylko normalny rozwój ciała, podnoszenie i wzmacnianie zdrowia, ale także kształcenie ducha, woli i charakteru, że tylko harmonijny i równomierny rozwój ducha i ciała w wychowaniu, zdoła narodowi dostarczyć pokolenia naprawdę odrodzonego, zdolnego do

odzyskania niepodległości. Jeżeli zaś idzie o szczegółowe przygotowania, to „Sokół“ je prowadzi nie spuszczając jednak z oka tego, co stanowi główną ich podstawę.

Śmiało powiedzieć można, że dotychczasowa praca skautowa, była pracą przygotowawczą, zdobywaniem nowych doświadczeń i ustalaniem środków prowadzących do celu. Teraz kiedyśmy już doszli do pewnych form konkretnych, kiedy już wiemy czego się mamy po skautingu spodziewać i w jaki sposób do celu dążyć, najwyższy już czas zabrać się do właściwej pracy tj. organizowania nietkniętej jeszcze przez skauting młodzieży.

Pracy tej podjąć się muszą Tow. sokole, które wzięły na siebie zaszczytny obowiązek prowadzenia skautingu, a którym społeczeństwo z całą ufnością młodzież swą oddało.

Praca to jednak będzie bardzo trudna i dlatego wymaga gruntownego namysłu i dokładnej znajomości terenu na, którym ma się rozpocząć działanie. Przedewszystkiem młodzież, do której mamy zejść stoi na niższym poziomie inteligencji, trudniej więc, do niej trafić, ją pozyskać i uświadomić. Wychowanie tej młodzieży wymaga ogromnego, wkładu pracy i poświęcenia. Jest to dalej młodzież przeważnie zajęta pracą zawodową lub zajęciami domowymi nie rozporządzająca więc czasem; zależna silnie od woli swych rodziców, chlebobdawców, najczęściej ludzi nieświadomych, nie rozumiejących doniosłości tego rodzaju pracy, ze strony których należy się spodziewać przeszkód, zamiast pomocy. Sokoli pionierzy idei skautowej idąc zatem do młodzieży rzemieślniczej, handlowej, wiejskiej itd. będą musieli uświadamiać nie tylko młodzież, ale przedewszystkiem działać na starszych, aby ich pozyskać dla swojej idei i w tem właśnie leży jeszcze jeden moment doniosłości całej akcji.

Praca skautowa wśród tej młodzieży musi przejść cały szereg doświadczeń i prób, albowiem o ile zasadnicze cele i zdobyte dotychczasowem doświadczeniem środki dadzą się i tu ze skutkiem zastosować, o tyle jednak szczegółowe środki działania muszą być nieco odmienne, zależnie od materiału jakim rozporządzamy.

Sprawa ta powinna zatem stać się przedmiotem dyskusji w pismach i na zgromadzeniach sokolich, powinna być troską codzienną naszych Wydziałów, Komend skautowych i wszystkich tych — którym dobro młodzieży — jako przyszłości narodu — leży na sercu. Trudności połączone z tą pracą nie powinny nas odstraszać, lecz tem bardziej zachęcić i zagrazać do czynu, gdyż tu rozchodzi się o pozyskanie nowych pracowników dla idei sokolej, o rozszerzenie tej idei w najszersze warstwy narodu.

Pracy tej podjąć się musimy jeszcze i dla tego, że jeżeli my ją zaniedbamy podejmie ją kto inny; gdyż organizacje narodowe, którym dobro narodu leży naprawdę na sercu, nie dopuszczają do tego, aby tylko garstka młodzieży uprzywiljowanej miała korzystać z dodatnich wpływów skautingu, reszta zaś, cała masa tych najbardziej zaniedbanych, a więc tem bardziej opieki potrzebujących — była tego wpływu pozbawioną. Organizowanie młodzieży n. p. wiejskiej lub rzemieślniczej przez inne organizacje mogłoby samej sprawie bardzo zaszkodzić, gdyż byłoby to rozbić całej akcji i pozbawieniem jej jednolitości. Praca zaś wychowawcza, jeżeli ma być korzystną, musi być bezwarunkowo lednolita, a taką będzie, jeżeli zostanie nadal w całości w ręku „Sokoła“.

F. Kapalka.

Fizyczna praca.

Wychowanie fizyczne młodzieży jest dzisiaj na ustach wszystkich. Mówi się o niem w domu i na ulicy, na zebraniach towarzyskich i zebraniach poważnych, mówią o niem ci, co z wychowaniem młodzieży nie mają nic wspólnego i ci, co wszelkim nowszym kierunkom

w wychowaniu są przeciwni. Mówi się o tem z najważniejszych zadań publicznych dlatego, bo wychowanie fizyczne stało się modnem. I w tem tkwi dla niego największe niebezpieczeństwo.

Wychowanie na ogół jest tematem dla wszystkich dostępnym i każdy uważa się za upoważnionego do mówienia o niem w sposób decyzywny. Są to jednak przeważnie głosy lekarzy z bajki, umiejących leczyć nie widząc chorego. W wychowaniu fizycznym decyduje to, co jest „zdrowem“. I słusznie, gdyby ci, co używają tej miary do ocenienia wartości środka stosowanego, wiedzieli sami, co jest istotnie zdrowem, co do zdrowia i rozwoju ciała się przyczynia, a co mu stanowczo szkodzi. Tak było u nas n. p. ze sportami. Gorączka i szal ogarnęła wszystkich a szczególnie młodzież. Żadne słowo rozważań nie było dostępne do tych, co z histeryczną namiętnością widzieli w sportach jedyne zbawienie. Kto się z niem odezwał, kto wspomniał o bogatym już materiale doświadczalnym zdobytym przez obcych, ogłoszono go zacofańcem, przeszkoda postępu itp. szkoldnikiem. Aż szal minął i tu i ówdzie otwarły się ludziom oczy na widok niezaprzeczalnych faktów. Zrozumiano wreszcie, że co innego gry i zabawy na wolnym powietrzu, a co innego sporty. Zrozumiano, że pierwszym nikt nie stawiał przeszkód, gdyż nie można ich nie uznać za znakomity środek w wychowaniu fizycznym. Ale nie jedyny. Zrozumiano również, że nie można zakazać sportów ludziom dojrzałym fizycznie, ale należy ich wzbronić stanowczo młodzieży w wieku rozwoju jako bezwzględnie szkodliwych. Zgodzono się na ten pogląd po smutnych doświadczeniach.

Tak się dzieje u nas z niejedną sprawą. Nie powinno się jednak dźiać z temi sprawami, w których możemy mieć poważne, na sumiennych studiach oparte zdanie. Mimo braku własnej instytucji państwowej kierującej najważniejszemi zagadnieniami narodowemi na polu wychowania fizycznego dochodzimy do pewnej równowagi i nie lekceważymy już głosów przestrogi.

Młodzież szkolna ma coraz więcej środków pomocniczych w rozwoju ciała i środków zapobiegawczych szkodliwym następstwom szkolnego gromadnego życia. Ma przedewszystkiem gimnastykę, o ile ją sumiennie i rozumnie prowadzą, ma gry i zabawy w godzinach pozaszkolnych, ma wycieczki organizowane dosyć często przez szkoły itp. Ale jest znaczna część młodzieży, która w tem wszystkiem udziału brać nie może z różnych przyczyn, choćby z powoduzarobkowania i na życie. Jest to część młodzieży niezasobnej i w gorszych warunkach zdrowotnych żyjącej. Tej zostają do pomocy młodemu organizmowi wakacje.

Stwierdzono we wszystkich krajach Europy z pomocą ścisłych badań, podjętych na szeroką skalę, że w czasie feryi letnich młodzież najszybciej rośnie i męźnieje bez względu na warunki, w których ferye spędziła. Szczególniej jednak zyskuje fizycznie ta młodzież, która mogła spędzić ferye poza miastem, wśród pól i lasów, używając umiarkowanego ruchu i pracy fizycznej w higienicznych warunkach. Stąd płynie doniosłość kolonii wakacyjnych. Niestety kolonie wakacyjne są dostępne dziś dla małej części młodzieży. Że jednak popularnie się mówi, że „zdrowym“ jest ruch młodego ciała na świeżem powietrzu, więc pewna część młodzieży łącząc wypoczynek duchowy z pomocą ciała w rozwoju i z zarobkiem na potrzeby przyszłego roku szkolnego najmuje się do pracy fizycznej. Krzyknęto „brawo“. Głoszono, że młodzież przysposabia się do życia, oswajając się z pracą, że uczy się nie wstydzic się pracy itp. komurały popularne. Tak jak gdyby ktoś kto się nie leni, już tem samem wstydzic się istotnie pracy, tak jak gdyby ta młodzież co się ima łatwej choć wysilającej pracy fizycznej nie znalazła jej z domu. A nikomu z tych entuzjastów bezkrytycznych nie przyszło na myśl zbadać, ile

szkód miasto zysków ta młodzież doznaje, tak materialnych, jak i moralnych. Że młodzież poszła w tym kierunku bezkrytycznie, to nie dziwnego, ale że wszyscy „wychowawcy“ tylko się cieszyli nowem zjawiskiem, zamiast je badać, to dziwne.

Nas to zagadnienie obchodzić winno żywo. Raz dlatego, że także mamy pretensye do pewnego stopnia być czynnikiem wychowawczym. Następnie robią się u nas próby kolonii wakacyjnych zarobkujących. Wprawdzie kolonie te miały dotychczas zapewniwy jeden z warunków zasadniczych takiej pracy, tj. bezwzględnie czyste powietrze, czego o innej pracy zarobkowej powiedzieć nie można n. p. w kamieniołomach. Jednak inny również zasadniczy warunek: „umiarkowany ruch i praca fizyczna“ jest tak subtelny, tak łatwo czegoś niedopatrzyć lub nie docenić, że pod tym względem nigdy dosyć pilnowania.

Otóż bzdzo na czasie umieścił dwutygodnik lekarski „Słowo lekarskie“ wyniki badań ścisłych dra Glassnera, który pracę zarobkową młodzieży ocenia ze stanowiska lekarskiego. Dajemy streszczenie wywodów dra Glassnera w celu zwrócenia uwagi na tę ważną sprawę.

Zatrudnienie studentów, jako robotników w czasie wakacyjnym, mówi dr. G. było już niejednokrotnie omawiane w prasie codziennej. Niestety jednak sprawy tak ważnej i zasadniczej, bo dotyczącej zdrowia fizycznego i duchowego naszej młodzieży, nie umiano uszanować; wystarczyło bowiem sprzeciwienie się dzieinnika o odmiennem zabarwieniu politycznym, aby znów inny dziennik o przeciwnem zabarwieniu urządził istną nagonkę za zaprzęgnięciem młodzieży do najcięższych robót fizycznych. Jedni i drudzy przytaczali t. zw. dowody. Każdy jednak zrozumie, że jeżeli dowody mają służyć ubocznym celom, to będą one, jeśli już nie zupełnie fałszywe, to w każdym razie nieszczerze, jednostronne i przelicytowane w swej jakości i treści. Takiej rzeczą nie można osądzić przy biurku, ale należy badać na miejscu. W pierwszym rzędzie powinni głos zabrać ci, co z tymi studentami-robotnikami bezpośrednio się stykają, a zatem przedsiębiorcy lub kierujący robotami, współrobotnicy, lekarze, którzy mają sposobność badać ich zdrowie w czasie tej pracy i później, a wreszcie i profesorzy gimnazjalni, którzy skutki tej proletaryzacji studenta „ex post“ spostrzegać mogą.

W ten sposób uzyskany materiał umożliwiłby objęcie całości tej sprawy ze stanowiska wychowawczego, społecznego, etycznego i higienicznego.

Jako długoletni lekarz miejskiej kasy dla chorych w Krakowie, oraz powiatowej kasy dla chorych w Podgórzu, spotykam w swem ambulatoryum także owych robotników-studentów, którzy właśnie w czasie wakacyjnym dość licznie po pomoc lekarską się zgłaszają. Ponieważ zdrowie i dobro naszej młodzieży nie może nikomu być obojętnem, uważam za swój obowiązek zaznaczyć ogół ze spostrzeżeniami, jakie w tym kierunku uczyniłem. Z góry zaznaczyć trzeba, że studenci, jako siły nieukwalifikowane, zatrudnieni są wyłącznie w charakterze robotników dziennych w kamieniołomach, w cegielniach, przy budowach wodnych i kanalizacyach.

Praca w tym zawodzie jest bardzo ciężka. Współtowarzysze-robotnicy rekrutują się z ludu wiejskiego; są to osobniki w sile wieku, przeważnie o zdrowym, czerstwym wyglądzie i nader dobrze rozwiniętym układzie kostnym. Studenci-robotnicy, to jednostki źle wyglądające, wychudłe, o zapadłych policzkach, o lichem odżywieniu, ze śladami i następstwami krzywicy, zoźzów, z chorobliwą budową kośćca i naciekami szczytowymi. Może niejednemu wyda się niezrozumiałem, bo wśród tysięcy rzeszy studentów widzi się bardzo wielu zdrowych, rumianych, ładnie zbudowanych i dobrze rozwiniętych. Należy więc przypomnieć, jacy to studenci oddają się podczas wakacji zajęciom robotniczym. Są to przeważnie synowie ludzi biednych, żyjący cały rok

wśród ciężkich warunków materialnych i w złych warunkach higienicznych. Nie mogą liczyć na pomoc materialną swych rodziców, zarabiają przez południe lekcyami, do późnej zaś nocy przygotowują się do własnych lekcyi szkolnych i ci sami w lecie zaprzęgają się znów dla zarobku do ciężkiej pracy robotniczej. Czy może więc ta praca być połączona z korzyścią dla ich zdrowia?

Owi zaś piękni i zdrowi, z atletyczną muskulaturą, to synowie zamożnych właścian lub bogatych mieszczan; ci z pewnością nie chwycą się taczek i kilofa, lecz wyjadą na wieś lub do zdrojowisk dla wypoczynku... Zresztą — jak to później jeszcze postaram się wykazać — taka praca fizyczna nawet i tym najzdrowszym pożytku przynieść nie może.

Tu przytacza Dr. Glassner wyniki swych badań lekarskich. Stwierdzał on u studentów-robotników nader często objawy wyczerpania serca, niewątpliwie zależące od nadmiernej pracy fizycznej w złych warunkach; dalej niejednokrotnie gruźlicę płuc, której studenci ci nabyli wprawdzie napewno dawniej, ale która wskutek wysiłającej pracy i niehigienicznego jej rodzaju szybko i gwałtownie postępować zaczęła; następnie niezmiernie pospolite katary oskrzeli wskutek pracy w cegielniach i kamieniołomach wśród szkodliwego pyłu itd. Nader często ulegają studenci-robotnicy wypadkom przy pracy. Mimo wyższą inteligencję, nie posiadają sprytu i intuicyi, potrzebnej celem omińnięcia grożącego niebezpieczeństwa, brak im zupełnie tej wrodzonej orientacji, którą posiadają zawodowi robotnicy.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — kończy Dr. Glassner — że praca fizyczna, odpowiednio stosowana, mogłaby przynieść korzyść zdrowiu młodzieży: przyznaję, że pewna praca fizyczna jest nawet niezbędna dla przewidzianego rozwoju ciała i ducha, ale praca ta musi mieć cechy i przybliżoną wartość gimnastyki leczniczej; do każdego wypadku winna być indywidualizowana i normowana, a co najważniejsze, ściśle nadzorowana. Dotychczasowa praca wakacyjna studentów, według moich badań nietylko nie przysporzyła im zdrowia, ale ich zdrowia pozbawiła, tego najcenniejszego skarbu młodości; z ludzi rumianych i młodych czyniła bledych, o ziemistej cerze zarobników. Ani jeden z tych studentów nie jął się pracy dla zdrowia, lecz wyłącznie dla chleba; obowiązkiem ludzi, zachęcających młodzież do pracy robotniczej, jest pomyśleć nad poprawą warunków materialnych tej młodzieży, ale nie kosztem zdrowia jej pod płaszczykiem korzyści dla zdrowia“.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Kurs narciarski w Zakopanem. Wydział „Sokoła“ w Zakopanem donosi, iż od 25. do 29. grudnia b. r. urządzi wspólnie z T. T. N. pięciodniowy kurs narciarski dla sokolich drużyn polowych i skautowych, połączony z ćwiczeniem wywiadowczem i wycieczką górską, podług następującego programu:

Dnia 25, 26 i 27 grudnia 1913 nauka jazdy na nartach, 28. grudnia ćwiczenia w patrolowaniu, 29. gru-

dnia wycieczka na Kasprowy (1989 m.) wymarsz 8. rano, powrót 3. po poł.

Kurs rozpocznie się 25. grudnia 1913 o godz. 8. rano, dlatego uczestnicy muszą się zjechać najpóźniej o 10. wieczorem dnia poprzedniego.

Sprawę pomieszczenia i wyżywienia zostawia się druhom do osobistego załatwienia. Przeciętny koszt utrzymania wraz z mieszkaniem wyniesie 6 kor. dziennie. Mieszkanie należy zamawiać wcześniej za pośrednictwem Wydziału Sokoła w Zakopanem.

Podczas kursu obowiązuje strój polowy, przyczem każdy uczestnik mieć powinien: plecak lub tornister z masyzną spirytusową gotową w każdej chwili do użytku, oraz codziennie na jeden posiłek prowiantów, rękawice o jednym palcu z szarej grubej wełny nieodtłuszczonej długie po łokieć, ciepłą białą na zmiany, oraz sweter szary, buty (trzewiki sznurowane) mocne i nieprzepuszczalne, oraz obszerne grube z szarej wełny skarpetki, narty z kijem bambusowym i gurtem do dźwigania.

Pierwsza zbiórka dnia 25. grudnia 1913 o godzinie 7.45 rano w „Sokole“ w Zakopanem, następna podług zapowiedzi komendanta.

Głównym instruktorem kursu: Druh inżynier A. Bobkowski z Krakowa. Komendantem oddziału: Najstarszy stopniem druh z uczestników.

Narty zamawiać należy w pracowni Druha Stanisława Zdyba i Ski. Zakopane-Krupówki. W tym celu trzeba podać wysokość zamawiającego łącznie z ramionami w pion, chociaż lepiej byłoby zwrócić się w tej sprawie do druha Naczelnika w Zakopanem (Karol Pawluś), który żądane przybory wybierze na miejscu i dopilnuje na czas dostawy. Zgłoszenia uczestników należy przysyłać pod adresem Gniazda w Zakopanem najpóźniej do 15. grudnia b. r.

Kurs ten Przewodnictwo gniazdom poleca.

Z Krynicy-Zdroju donoszą: Tutejsze Tow. gimn. Sokół na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 12. b. m. pożegnało swego ukochanego Prezesa i założyciela Gniazda, Dha Włodzimierza Albinowskiego, opuszczającego zdrojowisko.

Traci w nim Krynica dobrego obywatela, a w szczególności Sokół zasłużonego i cenionego kierownika oraz niezamordowanego pracownika dla idei sokolej, którą ukochawszy, kierował Towarzystwem tak, że nie zawiódł zaufania członków, którzy mu tę godność powierzyli. Może on się poszczycić pięknymi sukcesami swej pracy i mieć zadowolenie, że Towarzystwo pod jego zarządem pomyślnie się rozwijało i pozostawiło wiele dorobku moralnego, fizycznego i materialnego.

W uznaniu tych zasług, został jednogłośnie uchwałą mianowany członkiem honorowym towarzystwa. Wręczony mu dyplom, będzie dla niego — jak się sam wyraził — drugą pamiątką dla sprawy Polski. Pierwszą była kula moskiewska, którą w roku 1863. jako młody powstaniec w postrzale otrzymał.

• **Egzamin gimnastyczny** będą mogli w tym roku składać ci druhowie, którzy przeszli dwukrotnie kurs w Skolem. Termin tego egzaminu może być wyznaczony na dzień 22. i 23. grudnia. Złożenie tego egzaminu upoważniać będzie do samodzielnego prowadzenia gimnastyki w towarzystwach związkowych. Ci zatem druhowie, którzy mają zamiar egzaminowi temu się poddać, jak niemniej ci druhowi, którzy przeszli dwuletni kurs gimnastyczny prowadzony w sokole Macierzy, zechcą się zgłosić do 15. listopada do Przewodnictwa związku a program egzaminu zostanie im natychmiast przesłany,